Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 4 grudnia 1904 Nr. 279

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Rycerze japońscy.

O oddziałach japońskich, przeznaczonych do szturmowania Portu Artura, a utworzonych przez jenerałów Nakamurę i Saito, pisma niemieckie donoszą następujące szczegóły:

Oddziały te, zaopatrzone w hełmy, napierśniki i miecze, wzorowane są na tych, które po raz ostatni wystąpiły na widowni bojowej podczas wielkiego powstania w prowincyi Sacuma w r. 1877. Oddziały te były utworzone swego czasu tylko z samurajów, ludzi, należących do stanu rycerskiego. Według zatem pojęć europejskich, odpowiadałyby im oddziały szturmujące, złożone wyłącznie z oficerów. — Z odziedziczonym po ojcach mieczem w ręku oddziały te szły do szturmu. Dzisiaj dodano im do starego miecza broń nowoczesną pod postacią granatów ręcznych.

Stosownie do wyższego stanowiska społecznego, zajmowanego przez uczestników tych oddziałów, przemawiano też do nich inaczej, niż do zwykłych żołnierzy. Wodzowie tytułowali ich rycerzami, a komenda do szturmu brzmiała mniej więcej w ten sposób:

„Uczynilibyście, ryczerze, wielką radość cesarzowi, gdybyście zechcieli zdobyć tę twierdzę!“

W ciągu ostatnich lat 25 zmieniło się wiele w Japonii, zapewne więc i przemowa do szturmujących nie brzmi dziś tak, jak dawniej. Widocznie jednak dawny duch wojowniczy samurajów nie zaginął jeszcze, skoro wskrzeszono stary obyczaj.

Obrona fortu.

W telegramach, donoszących o przebiegu operacyi oblężniczych, spotykamy się niejednokrotnie z wyrazami, niezrozumiałymi dla czytelników, nieobznajomionych z techniką wojenną. Poniżej podajemy objaśnienie najczęściej spotykanych.

Kontrskarpą nazywa się przeciwległy, ku nieprzyjacielowi zwrócony brzeg obmurowania głębokiego i szerokiego rowu, otaczającego każdą twierdzę; szkarpą nazywa się obmurowanie wału, a więc rowu od strony broniącego się. Wszystkie obmurowania w twierdzach współczesnych położone są poniżej powierzchni ziemi. — Rowu bronią znajdujące się o ile możności głęboko na dnie jego pozycye, zabezpieczone przed pociskami t. zw. „kaponiery“ zaopatrzone w działa szybkostrzelne i rewolwerowe oraz mitraliezy. Ponieważ kaponiery są dobrze ukryte i przekroczenie rowu dopóty prawie jest niemożliwe, dopóki oporność ich nie zostanie złamana, wobec tego zniszczenie ich po zajęciu kontrskarpy jest jednem z najważniejszych zadań atakującego. Kontrskarpa jest jednak równocześnie głównem siedliskiem min obrony, zdobycie jest więc możliwe dopiero po zniszczeniu ich.

Z kontrskarpy, po zrobieniu przez baterye atakające wyłomu w szkarpie, rozpoczyna atakujący przygotowania do przekroczenia rowu, które poprzedza szturm. Celem ubezwładnienia tych kaponierów, które nie zostały jeszcze zniszczone pociskami działowemi, atakujący posługuje się granatami ręcznymi. Wyłom w szkarpie nie jest jednak niezbędny; szturmować można forty, które zmuszone zostały do milczenia, także przy pomocy drabin.

Zanim jednak atakujący dotrze do kontrskarpy, przebyć musi drogę długą i żmu-



Rozbójnicy w Marokko. (Patrz artykuł na stronie 2).

dną. Pod osłoną nocy usypane zostają w odległości 1,000 do 1,200 m. przed fortem pierwsze pozycye dla piechoty; głębokie strome rowy z nasypem ziemnym, w których ustawia się także małe wieżyczki pancerne z armatami rewolwerowemi i mitraljezami. Jest to t. zw. „pierwsza paralela“ Od tej paraleli prowadzą w kierunku ku fortowi zygzakowate rowy (po niemiecku Sappe, po francusku sape), uniemożliwiające flankowy ogień przeciwnika. Saperzy pracujący w rowach, wysuniętych najbardziej ku przeciwnikowi, posługują się jako zasłoną koszami, napełnionymi ziemią. — Pozycyi takich (paralel) jest trzy; każda z nich wysunięta jest coraz bardziej ku nieprzyjacielowi, ostatnia podsuwa się aż pod t. zw. „glacis“ (esplanadę). Jest to płaski nasyp ziemny, rozciągający się od kontrskarpy ku przeciwnikowi, a umożliwiający obronie skuteczniejsze ostrzeliwanie terenu przed fortem, atakujący bowiem zanim dojdzie do kontrskarpy, przejść musi tę płaszczyznę.

W dawniejszych czasach obrona spoczywała w samych fortach; dziś baterye, dobrze kryte, umieszczone są pomiędzy fortami i poza niemi. Ma to tę dobrą stronę że atakujący, nie znając położenia ich, jest aż do ostatniej chwili w niepewności i nie może skierowywać przeciwko nim ognia swego, jak to ma miejsce z fortami.

Hr. Tisza.

Za kilka dni zostanie sejm węgierski zwołany i okaże się, czy hr. Tisza da radę opozycyi. Zanosi się na skandaliczne sceny, bo hr. Tisza ustanowił z wysłużonych żandarmów straż parlamentarną przeciw opozycyi, która nie uznaje nielegalnego przeprowadzenia zmiany regulaminu sejmowego.

Energii niepodobna odmówić hr. Tiszy; agituje on niestrudzenie i odbywa ciągle zgromadzenia, ostatnie w Jaworzynie, gdzie przyszło do zaburzeń.

Jeden z korespondentów wiedeńskich w ten sposób charakteryzuje premiera węgierskiego:

Jest to człowiek młody, chudy, muszkularny, dobrego wzrostu. Charakterystyczną jest twarz, podługowata, szczupła, o silnie rozwiniętej dolnej szczęce i wystających kościach policzkowych, silnym haczykowatym nosie i czole wysokiem. Oczy zimne jasne, niby tafla lodu, którą wiatr odmiótł z śniegu i pyłu. Całość robi wrażenie człowieka ambitnego, nawykłego rozkazywać, nie cofającego się ni przed okrucieństwem ni przed użyciem gwałtu, byle tylko panować, panować i jeszcze raz panować.

Krótka pełna broda i rzadki, wąski wąs nie zasłaniają cech znamiennych tego niezwykłego oblicza.

Tak musieli wyglądać owi wojewodowie madziarscy, którzy w IX stuleciu spadli na Słowian między Cisą i Dunajem, rabując, paląc, mordując wszystko, co stanęło na ich drodze.

Stefan Tisza ubiera się w angielskie korty i nosi modne kołnierzyki. Ale dajcie mu skórę lamparta na plecy, lekką koszulę siatkową, niski, okrągły hełm, dzidę i łuk, wsadźcie go na oklep na konia kudłatego o dużej grzywie, postawcie na czele kilkuset takich, jak on, zbrojnych, a będziecie mieli przed sobą madziara z przed 1000 lat, w którego umyśle gwałt i rząd, rabunek i władza, ślepe posłuszeństwo i poddaństwo zlewają się w jedno i to samo pojęcie.

Rozbójnicy algierscy.

(Patrz ilustracyę).

Anarchia, panująca obecnie w Marokko, oddziaływa poza granice tego państwa i czyni niebezpiecznemi drogi we francuskim Algierze. Podróżni jadą uzbrojeni w rewolwery i strzelby.

W ostatnich dniach napadła banda rozbójników marokkańskich na francuski wóz pocztowy, jadący z Tlemcen do Nemours. W wozie znajdował się pocztmistrz Canicio z żoną i właściciel hotelu francuskiego w Marnia, Fillio. Jeden strzał zranił ciężko w ramię hotelarza Fillio. Mimo zranienia, chwycił ra ny rewolwer i wraz z p. Canicio otworzyli rewolwerowy ogień na napastników. Wywiązała się ostra strzelanina, w czasie której i Canicio odniósł poważną ranę, a koń jeden padł od kul rozbójników. O dalszej jeździe nie było co myśleć. Napadnięci opuścili wóz i uciekli w zarośla. Rozbójnicy przeszukali wóz, a znalazłszy w nim około 20.000 franków, oddalili się, nie troszcząc się zupełnie o swe ofiary. Znaleźli je dopiero żandarmi, wysłani dla zbadania, co się stało z pocztą, która nie przyszła do miejsca przeznaczenia. Pocztmistrz Canicio, przewieziony do szpitala, po kilku godzinach zmarł z powodu otrzymanych ran, hotelarz, jak się zdaje, odzyska zdrowie. Wysłano natychmiast wojsko, celem schwytania zbrodniarzy, ale nadaremno. Rozbójnicy znikli bez śladu.

Ilustracya nasza przedstawia chwilę walki napadniętych z rozbójnikami według pism francuskich.

Z KRAJU.

Z Krzeszowic piszą nam dnia 1 grudnia: Dnia 27go b. m. odbył się u nas wieczorek listopadowy za poległych w roku 1863. Dlaczego jednak wieczorek odbył się za zaproszeniami? Przecież takie wieczorki powinny być publiczne.

W dniu 29 listopada b. r. wybuchł u nas we wsi Czatkowice u powszechnie znanego i szanowanego młynarza p. Marszałka pożar. Pastwą ognia padła stodoła wr z z całorocznymi płodami. — Szkoda wynosi około 2000 koron. Asekurowana była tylko stodoła na 600 kor. Czynny udział w obronie brał J. E. p. hr. Potocki, który sam wodę pompował i kierował akcyą ratunkową.

W zaułku naszym, bo nie można nazwać Krzeszowic miastem, otwarty został przed kilku dniami handel p. Jana i Jadwigi Głowniów w kamienicy p. Jadwigi Głowniowej. Lokal z całym konfortem urządzony zasługuje na całe uznanie, sala przepiękna, potrawy wyborowe. Nowej firmie szczęść Boże!

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

128

Nie potrzebujesz się pani obawiać, już ja się tem zajmę. Znam pannę Mawning oddawna już — dorzucił, aby wytłómaczyć i upozorować ten akt swojej dobroci; ona zasłużyła sobie, abym to dla niej uczynił.

Dozorująca towarzyszyła Morganowi, kiedy oddalał się z pokoju i wyprowadziwszy go za drzwi, zatrzymała się na korytarzu. Wypadek zakaźny!

Głowa chorej o twarzy bladej i zmienionej spoczywała ciągle bez ruchu na poduszce, a wychudłe jej palce skubały nieustannie obszycie kołdry.

Co działo się w tej głowie, czy i jakie myśli przesuwały się przez n ą wraz z leniwym, powolnym obiegiem krwi bardziej wodnistej, wycieńczonej nagłą, gorączkową chorobą? — któż może odgadnąć!

Nie zdradzały tego ani oczy, nieruchomo utkwione w przeciwległą ścianę, ani usta blade, zwarte, ani spokojnie ułożone ramiona, ani kształty ciała, nieruchomo rysujące się z pod okrycia kołdry.

Całość sprawiała wrażenie owej chwili mechanicznego, biernego, jakby martwego spoczynku w ciszy po przebytej gwałtownej burzy, kiedy to wśród nagłych błyskawic, grzmotów i piorunów, fala nawałnicy, spieniona rozpędem po gór stokach, szaleje, szumi i pieni się... zalewa po drodze wszystko, niszczy, rwie i unosi bez ratunku, tak, iż żyzną jeszcze przed chwilą, ożywioną i bujną okolicę zamienia naraz w obraz zniszczenia i bezradnej niemocy. A jednak bystry spostrzegacz dojrzy i w tym obrazie poddania się przyrody, skazanej jakby na zagładę żywiołów, pierwsze zarody nowej siły, dojrzy je, w tych pozo tałościach i resztkach nie tylko drzew i krzewów silniejszych, odartych z gałęzi i liści, ale nawet w owych pokotem pokładzionych łodygach i źdźbłach wątłej trawy, pokrytej mułem i szlamem; z odłamów pni i gałęzi świeżych, żywych z odarć kory, z miejsc pozrywanych listków, sączy się zwolna kroplisty sok życia, z którym jego część jedna uchodzi, zaś druga utworzy kojącą skorupę, pod którą nowe zatętni życie.

Podobne znaczenie ma i krew ranami tętniąca, jako wyrok walki ze śmiercią.

Podobnym obrazem przesilenia krytycznego w organizmie były i owe perliste krople, jakie w tej chwili właśnie zrosiły piękne czoło chorej dozorczyni Mawning, to ożywcza chłodna rosa, to zadatek lepszego jutra — przy konaniu dnia dzisiejszego wraz z zmierzchem wieczora. To chwila przełomu, zwycięstwa i przewagi życia nad śmiercią — jakby zwycięstwo pierwszej sekundy po zrównaniu się dnia z nocą.

Chora lekko westchnęła.

Ożywczą musiała być rosa na jej bladem czole, tak jak była obfitą i łącząc się drobnemi perełkami w coraz większe krople, wreszcie w sznurki pereł, zwolna spływała nimi wśród ciszy pokoju obu skroniami chorej na wezgłowie niewiele bledsze od twarzy.

Aż wilgotną była poduszka.

Przełom w przyrodzie, zapowiedź odrodzenia po burzy, choć bez tęczy? Zastępował ją niedołężnie jakiś odblask czerwony, dalekich, zamorskich zórz północnych, który w tej chwili odbity na północnym nieba stropie, wpadał dziwnie zimnym odblaskiem do pokoju oniemiałego bezradą człowieka-lekarza, z ukrytem w zanadrzu przebiegle narzędziem nowej zbrodni.

Zbrodnia?

Zbrodnia i miłosierdzie!

Co za przeciwne naturze skojarzenie pierwiastku niszczenia i tworzenia!

Ciąg dalszy nastąpi.

I u nas dezerterów z Rosyi nie brak. Jedni z nich uciekają do Ameryki, niektórzy dostali pomieszczenie w tutejszej aptece i innych lokalach handlowych.

Tarnów, 2 grudnia. We środę odbyło się zebranie magistratu przy licznym udziale radnych miejskich. Najprzód odczytano budżet z roku 1904, który się nie tak świetnie, jak roku poprzedniego, przedstawia. Następnie debatowano długo nad podwyższeniem pensyi słubie policyjnej, która wniosła w tej sprawie podanie do magistratu. Na podwyższenie pensyi rada się nie zgodziła, mimo obrony radnego, p. Marguliesa.

Wczoraj odbył się koncert p. E. Ondrzicka, znakomitego skrzypka. Sala kasyna miejskiego, mimo strasznie wygórowanych cen miejsc była zapełnioną.

Dnia 1 grudnia urządzili realiści Wieczorek „Mickiewiczowski“. Wieczorek wypadł bardzo ładnie.

Dnia 27-o listopada b. r. odbył się u nas zjazd IV-ty Związku okręgowego straży ochotniczej pożarnej z Ryglic, Tuchowa, Tuszowa Narodowego, Lisiej Góry, Zaczarnia i Rzochowa. Po południu odbyło się posiedzenie delegatów pod przewodnictwem p. Jamrowicza. Walne zgromadzenie uchwaliło, aby Związek zajął się organizacyą straży pożarnej obowiązkowej po gminach wiejskich.

Dzisiaj po południu przejechał chłop, jadący z jarmarku, idącego ulicą 60-cio letniego starca. Chłop był, jak się zdaje, pijany.

Nowy Sącz, 1 grudnia. (*Teatr. — Czwarta kadencya sądu przysięgłych*). Lwowski teatr ludowy urządził we wtorek uroczyste przedstawienie w wielkiej sali „Sokoła“ ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Odegrano „Warszawiankę“ Wyspiańskiego i i Maskoffa „Jesiennym wieczorem“. Wczoraj zaś odegrano dla młodzieży po cenach zniżonych tragedyę Schillera „Intryga i miłość“. Z uznaniem podnieść muszę staranność w dekoracyach, urządzeniu sceny, kostyumach i charakteryzacyi artystów. Dzieło Wyspiańskiego wywarło na tut. publiczności potężne, niezatarte wrażenie, a gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia.

Przed tutejszym trybunałem ławy przysięgłych, rozpoczęła się dzisiaj pod przew. radcy dra Cieszyńskiego senzacyjna rozprawa w głośnej sprawie zakopiańskiej przeciw lokajowi Michałowi Bielecowi z Dynowa koło Lwowa przebywającemu dłuższy czas w służbie w pensyonacie p. Marklewskiej w willi „Obrachtówka“, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży z § 171 i 176 u. k., popełnioną na osobie p. Kozłowskiej z Warszawy. Oskarżony miał odwiedzać p. Kozłowską i zabrać jej kufereczek wraz z torebkami, w których znajdowało się 600 rubli, 300 złr. i 17 złr., tudzież 2 broszki wartości 500 rubli, złoty zegarek i inne kosztowności. Kuferek ten wraz z torebkami znaleziono w lesie zupełnie próżne i pomimo kilkakrotnej rewizyi przedsięwziętej u oskarżonego, nie znaleziono u niego nic ze skradzionych przedmiotów. Z świadków zawezwano do rozprawy także p. Marklewską z Monachium, dokąd musiał jej sąd posłać zaliczkę na koszta stawiennictwa w kwocie 200 kor. Ponieważ ani poszkodowana p. Kozłowska z Warszawy nie przyjechała, ani też niektórzy z reszty świadków, rozprawę odroczono na 6 b. m.

Z Nowego Sącza. (*Sprawy żydowskie*). Piszą nam: W piątek oblężony był rano gmach sądu obwodowego przez chasydów grybowskiego rabina, oczekujących powrotu od sędziego śledczego dr Bielawskiego, świadka Mojżesza Ire Kellera, zawezwanego pod karą 10 K. i pod rygorem natychmiastowego dostawienia go, do przesłuchania w sprawie karnej grybowskiego rabina o obrazę religii. Gdy Keller wyszedł z sądu, puściło się całe stado chasydów za nim, ciekawe treści pytań sędziego. Przyznać trzeba, że sędzia dr Bielawski zabrał się do śledztwa bardzo energicznie.

Handlarze dziewcząt. Z Makowa piszą nam: Z początkiem maja grasował po Makowie i okolicy jakiś ajent żywego towaru, który namawiał młode dziewczęta do wyjazdu do Bremen, gdzie miały znaleść bardzo dobrze płatne zajęcie w jednej z fabryk, w której potrzeba było dużo dziewcząt, ale tylko w wieku od 16-stu do 24 lat. Ajent ten uciekł przed żandarmeryą, ale zostawił sobie zastępcę w osobie niejakiego Juliana Franciaka, czeladnika stolarskiego, który go nieźle zastępuje, bo w przeszłą niedzielę wyjechało do Bremy przez Mysłowice kilkanaście najładniejszych dziewcząt z okolic Makowa, a 4 grudnia ma wyjechać z jednej wsi, Grzechyni, aż 60 dziewcząt. Polecamy tę sprawę władzom policyjnym, które może zbadają, co to za fabryka, w której potrzeba samych młodych dziewcząt.

Nowy Targ 2 grudnia. (*Śmierć przez zaczadzenie*). W nowowybudowanym gmachu kolejowym 3 robotnicy, susząc mieszkanie i pokoje na kancelarye od wilgoci piecykami, opalanymi koksem, w nocy z 28 na 29 listopada br., zamknęli drzwi i położyli się w tych pokojach spać. Rano znaleziono ich bez życia, uduszonych wskutek zaczadzenia. Jeden z nich liczył lat około 45, drugi 35, a trzeci 29. Najstarszego zdołali jeszcze lekarze przywrócić do życia, zaś dwóch ostatnich nie zdołano już ocucić. Zaczadzonych odwieziono do kostnicy św. Anny na cmentarzu.

Co słychać w mieście?

Kraków, 4-go grudnia.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę św. Barbary. — Jutro w poniedziałek Waleryi. — Pojutrze we wtorek N. P. Maryi Loretańskiej.

Niedziela.

TEATR: W miejskim po południu o godz. 3 „Ach to Zakopane krotochwila w 3 aktach A. Walewskiego; wieczór o godzinie 7 „Faust“ tragedya w 5 aktach J. W. Göthego.

W ludowym „Azya Tuchajbejowicz“ sztuka z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego o godz. 3 popoł. — Wieczór o godzinie 7 „Ofiara“, fragment w 3 aktach z roku 1846 Wł. Orkana.

WYKŁADY: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W auli I. szkoły realnej (przy ul. Studenckiej) wykład S. Krzemieniewskiego p. t.: „Życie rośliny“ o godz. 6 wieczór.

WIECZORKI: W stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ (ul. Graniczna 6) uroczysty wieczorek listopadowy o godzinie 7 wieczór.

W resursie urzędniczej wieczorek listopadowy, urządzony staraniem tow. nauczycieli i nauczycielek o godz. 6 wieczór.

W Stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III) wieczorek listopadowy o godz 7 wieczór.

UROCZYSTOŚCI: Na „Modrzejówce“ przy ul. Krowoderskiej poświęcenie dwóch nowych domów robotniczych o godzinie 12 w południe.

W „Sokole“ krakowskim uroczysty obchód św. Mikołaja dla dzieci o godz. 3 popoł.

Poniedziałek.

TEATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

WYKŁADY pow. uniwersyteckie: W Colleg. novum (II p., sala nr 62) wykład dra Wacława Tokarza pt.: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta“, o godz. 7 wieczór.

UROCZYSTOŚCI. W resursie urzędniczej obchód św. Mikołaja dla dzieci o godz. pół do 6 wieczorem.

Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się obchód św. Mikołaja w krakowskim „Sokole“. Oprócz zajmującego i pięknego programu, każde z dzieci będzie obdarzone prezentem ciastami i cukrami. — Bilety do nabycia w handlu p. Wołkowskiego. (Rynek główny linia A—B) po cenie 60 hal. — Początek o godz. 3 po południu.

Rywal Cyganiewicza. Laury słynnego krakowskiego atlety nie dają spać wielu naszym siłaczom. Jednym z przyszłych rywali szampiona polskiego Cyganiewicza będzie niewątpliwie p. Józef Kowalcze, 22 letni młodzieniec, pochodzący z Łętowni pod Jordanowem. Przez ciągłe ćwiczenie się doszedł on do tak niesłychanej siły, że jedną ręką podnosi z całą swobodą 200 funtów. Nie pragnie on niczego goręcej, jak zmierzyć się z innymi atletami, a w szczególności z Cyganiewiczem. Może cyrk Sidolego nastręczy mu do tego sposobność?

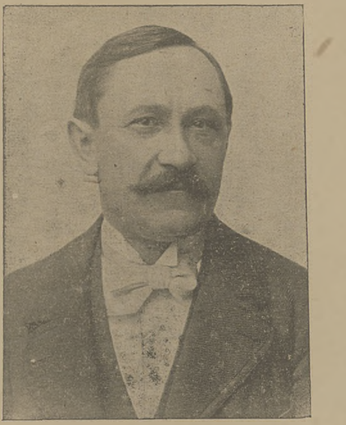


Józef Kowalcze

Loterya Stow. nauczycielek. Staraniem komitetu Pań odbędzie się w dniu 11 grudnia b. r. (niedziela) wielka loterya fantowa połączona z miłemi niespodziankami. Komitet dokłada wszelkich starań dla urozmaicenia zabawy, nie wątpi też, że piękny cel — któremu nieodżałowana Prezesowa Stow. ś. p. Wanda Żeleńska, całą duszą przez lat kilkanaście była oddana, otworzenia schroniska dla nauczycielek — pociągnie jak najliczniejszą publiczność do sal hotelu Saskiego. Loterya nauczycielek ma już ustaloną sławę, że oprócz spełnienia szlachetnego czynu czeka Szanownych Gości miłe spędzenie paru godzin wśród licznych znajomych, którzy tradycyjnie spieszą z okazaniem sympatyi krakowskiemu Stow. nauczycielek. Bliższe szczegóły loteryi zostaną wkrótce ogłoszone w dziennikach i plakatami. Ostatnie zebranie przed loteryą Pań komitetowych odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godz. 6-tej w czytelni Stow. ul. Krupnicza 16. II. piętro, gdzie też sekretarka przyjmuje na cele loteryi fanty i datki pieniężne. Oto nazwiska Pań, które z całą gotowością ofiarowały swą czynną pracę przy bufecie, stolikach i koszach szczęścia: Hupkowa, Lipowska, Borzęcka, Zborowska, Dolińska, Tałasiewiczowa, Lisowska, Zielonacka, Dąbrowska, Żeleńska, Browiczowa, Ulanowska, Dargunowa, Janicka, Świdzińska, Turska, Uderska z córką, Z. Plappert, Dołżycka, Muczkowska, Osiecimska, Laska, Retingerowa z córką, Szpornówna, Loga, Grabowska, Janowa Federowiczowa, Grodyńska, Pożniakowa z synową i córką, Ottmanowa z córką, Chylińska z siostrą, Estreicherówny, A. Rosnerowa, Felsztyńska, Dubiecka, Włodzimira Szołayska, Carowa, Laszczkowa, Januszanki, W. i M. Eljaszówny, Trznadlowa, Tudorowiczówna, W. Krzyżanowska, Sobolewska, Löfflerówna, Karpa ówna, Adamska, Spisówna, Kamslerówna, Wolska, Łaska, Hanicka, Stadtmüller, Tałasiewiczówna, Kulawska, Załęska, Hlubówna, Scheurich, Pizłówna, Rumińska, Kulczyńska, Rotterówna, Makarewiczowa, Owczarkiewiczówna, Swobodówna. Fanty ofiarowali pp. Regiec, H. Frist, W. Pollerowa, H. Krzymuska, L. Hazajewiczowa, M. Świderska, K. Skrochow-

ski, M. Jurjewicz, S. Odrzywolska, W. Komorowska, M. Dankówna, Kawecka, Felsztyńska, Gostyńska, Zapałowicz, Kurowska, Komarówna, Pilecka, Patelska, Żaczkowa, Rozwadowska, Boguszowa, Baumowa, Kaniowa. Na stół kwiatowy złożyli 11 K. 10 h. pp. Dargunowa, Fluchowska, Wekerówna, Dowbór, Budzyńska, Malinowska, K. Odyniec.

Jubileusz artysty. Dnia 6-o grudnia b. r. obchodzić będzie p. Hipolit Wójcicki, długoletni sekretarz teatru miejskiego, 35-cio letni jubileusz pracy scenicznej. P. Wójcicki, którego portret zamieszczamy poniżej, jest jednym z wielce użytecznych pracowników sce-



Hipolit Wójcicki

ny, a jako sekretarz teatru, już drugiej z rzędu dyrekcyi udziela sumiennej pomocy. Spokojny, nie wysuwający się na pierwszy plan, zażywa powszechnej sympatyi — i wpływem swoim w światku teatralnym umie uśmierzać nierzadkie burze.

Jubilat, urodzony w Warszawie w r. 1849, uczęszczał do gimnazyum w Warszawie i w Radomiu, a w 16 ym roku życia wstąpił do szkoły dramatycznej w Warszawie, gdzie pod kierownictwem Chęcińskiego i Adama Krasińskiego, kształcił się do przyszłego zawodu.

Pierwsze kroki na scenie postawił w Łowiczu, gdzie po zamknięciu szkoły warszawskiej wstąpił do trupy ś. p. Modzelewskiego. Wystąpił wówczas dnia 16 maja 1869 roku w roli kapelana w „Damach i huzarach“ Fredry. Następnie pracował kolejno w trupach Ortyńskiego, Stobińskiego, Łobojki, Ratajewicza, Trapszy; wreszcie założył własną trupę dramatyczną, którą prowadził przez lat cztery, poczem przybył do Krakowa.

Całe milieu rodziny pp. Wójcickich jest wysoce artystyczne. Żona p. Wójcickiego również artystka, jest lubianą artystką, a przytem dobrą matką i gospodynią. Córka, Zofia, zdobyła sobie laury sceniczne kilku sztukami, które na naszej i na lwowskiej scenie grywano z powodzeniem.

Na przedstawienie jubileuszowe wybrał artysta „Damy i huzary“, w której odegra rolę majora. Z uprzejmości koleżeńskiej komiczną rolę kapelana w tej komedyi odegra p. Kamiński. Nie wątpimy, że widownia teatru miejskiego wypełni się we wtorek po brzegi. Publiczność zadokumentuje w ten sposób swoje uznanie dla pracy artysty, który przez 35 lat służył wiernie i uczciwie narodowej sztuce.

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek. Program wieczorku, który odbędzie się ku uczczeniu rocznicy listopadowej w „resursie urzędniczej“ w niedzielę dnia 4 grudnia przedstawia się imponująco: Rozpocznie: 1) Wrońskiego Polonez „Jeszcze Polska nie zginęła“. Orkiestra nauczycieli. 2) Słowo wstępne wypowie p. dyr. Józef Parczyński. 3) F. Suppe Uwertura „Poeta i wieśniak“. Orkiestra. 4) Pawlo Tosti „Przywróć mi spokój“. Śpiew p. Czerwińskiej. 5) Chopin a) „Fantaisie Impromptu“, b) Prelude, c) Walse, d) Mazurek fortepian p. Aniela Stopczańska. 6) Wieniawski „Legenda“, Kontski „Mazurek“ skrzypce z fortepianem p. Wanda i Aniela Stopczańskie. 7) a) Moszkowski „Serenada“, b) Galla „Pieśń błędnego rycerza z Eros i Psyche, c) Żeleński „Zaczarowana królewna“ śpiew p. Łowczyński. 8) Liszt „Rapsodya“ p. Iseppi. 9) Deklamacya p. Mielewski. 10) Orkiestra a) Eglard „Nokturne“ G-mol. b) Lassletzberger „Marsz z pieśni polskich.“

Początek o godz. 6 wieczorem. Programy oraz bilety przy wejściu. Ceny miejsc: Krzesło 1 kor., miejsce stojące 40 hal. Członkowie płacą za krzesło 60 hal, za miejsce stojące 20 hal.

Z Resursy urzędniczej. Wydział ułożył już następujący program zabaw na miesiąc grudzień: d. 11 wielki koncert symfoniczny kompletnej muzyki wojskowej 56 pułku; d. 24 (sobota) wspólny opłatek; d. 30 (piątek) posiedzenie wydziału; d. 31 (sobota) zabawa sylwestrowa, stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe; początek o godzinie 9 wieczorem, a o godzinie 12 niespodzianki i ogólne życzenia Nowego Roku.

Oprócz urządzania zabaw, resursa rozwija także pożyteczną dla członków ekonomiczną działalność. I tak szynki na święta (bez kości), sprowadzane z pod Wieliczki, cieszące sie w zeszłym roku dla swego wybornego smaku i jakości znacznym pokupem, będą i w tym roku do nabycia po 87 cnt. za kilo. Oprócz szynek zwykłych i westfalskich, mogą panie nabywać po tanich cenach inne wędliny; zamówienia przyjmuje na razie sekretarz resursy p. Sulimirski. Masarz, wyrabiający powyższe artykuły spożywcze, ma zamiar przyjeżdżać do resursy w każdą środę o godzinie 6 wieczór i przyjmować obstalunki na każdą następną środę.

Ze stow. drukarzy „Ognisko“. W niedzielę 4 b. m. odbędzie się w lokalu stow. Rynek gł. 12 III. p. uroczysty wieczorek listopadowy. Program bardzo zajmujący. Początek o godz. 7 wieczór.

Z Izby handlowo-przemysłowej. We wtorek, dnia 6 b. m. odbędzie się w sali obrad Izby handl.-przem. posiedzenie plenarne o godz. 4 po południu. Między innemi inżynier Uderski wygłosi referat na temat: Sprawa wyzyskania sił wodnych w kraju dla celów przemysłowych.

Zarząd krakowskiego tow. Oświaty ludowej w listopadzie b. r. uzupełnił bibliotekę 39 dawniej założonych czytelni. Ogółem rozesłano 727 książek, wartości 638 kor.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń rozpocznie obrady dnia 9 b. m. Komisye rachunkowe natomiast zaczną swoją działalność już we wtorek dnia 6 bm.

Eksport do Rosyi. W Krakowie powstała ajencya komisowa dla eksportu produktów austryackich, a w szczególności galicyjskich

Obrazki z bruku.

Matka.

Naprzeciw moich okien zajmuje jedno pomieszkanie biedna rodzina rzemieślnicza. Mieszkają na parterze, w pokoiku, wielkości sporego przedpokoju; w nim pracują, śpią, bawią się, żyją i umierają.

Na całokształt rodziny składa się malutki, szczuplutki, bledziutki mężczyzna, ogromna niewiasta i pięcioro obecnych na miejscu dzieci. Dwoje starszych jest już u ludzi i zarobkuje na siebie.

On, „głowa rodziny“, pracuje skrzętnie przez dzień cały, ale też i na tem tylko ogranicza się wpływ i znaczenie jego do domu i otoczenia.

Właściwym kierownikiem wszystkich widomych spraw domowych i pośrednikiem na zewnątrz jest ona.

Wysokiego wzrostu, okazała, pięknej budowy; nosiła przed 6 laty, kiedy ją po raz pierwszy ujrzałem, ślady dużej i niepospolitej piękności. Oko i włosy czarne, nos zarysowany ładnie, wyróżnia się dziwnie od małego i chuderlawego męża, który sięga jej nieco wyżej pasa.

Nie lubiłem tej niewiasty za jej dziwnie energiczne rządy, jakie rozpościerała nad swoim domem.

Cały dzień upływał jej na cichych sporach z mężem i maltretowaniu dzieci. Tak przynajmniej wyglądała jej działalność z odległości 80 kroków, które dzieliły moje śledzące ją oko od jej mieszkania.

Męża zapędzała bez przerwy do roboty i to częstokróć nie ustnie, lecz ręcznie, przyczem okazywała siłę lwa i zupełny brak powagi dla jego stanowiska jako mężczyzny.

Dzieci puszczała rano na świeże powietrze, wtykając każdemu kromkę chleba w garść. W razie kwestyi spornych pomiędzy niemi, lub też pomiędzy jej dziećmi, a dziećmi sąsiada, wymierzała dużą swą, ciężką ręką rzęsiste razy bez ceremonii i wyboru, wszystkim swoim latoroślom.

Niedawno jeszcze, bo przed rokiem, chodziła z kilkomiesięcznem dzieckiem na ręku. Zdarzyło się, że starsze dziecko coś zbroiło; nie mogąc dostać ręką, kazała mu podejść blizko siebie i wymierzyła karę nogą kilka uderzeń tam, gdzie to duch święty dziateczki bić każe.

Te powierzchowne obserwacye usposobiły mnie źle do owej kobiety; miałem ją za megerę, tyrana domowego, złą żonę i matkę.

Jakże się myliłem!

Od pewnego czasu, kiedy nastały ciężkie dla biedaków chwile, obserwuję sąsiadów baczniej jeszcze, niż dotąd i dochodzę do przekonania, że gdyby nie ona, ludzie ci dawnoby z głodu pomarli.

Wszystko odbywa się tam przez jej umysł i ręce; mąż jest jedynie biernem narzędziem do wykonywania pewnej ilości pracy, dzieci do pochłonięcia pewnej ilości jadła. Całokształt domu polega na niej i odbywa się jej fizycznym i moralnym kosztem, przyczem ona najmniej korzysta. Mąż jest zawsze wesół, bo go głowa o nic nie boli, dzieci zbytkują, dokazują i wyglądają bardzo dobrze, a kobieta, o której mówię, chodzi coraz to czarniejsza, z coraz to większym smutkiem, wyrytym na czole i w dużych, pięknych oczach.

Widziałem ją wczoraj. Niosła na ręku małe dziecko, drugie unosiła za rękę, aby przenieść przez kałużę, trzecie, najstarsze, uczepiło się jej sukni.

Bardzo biedno i lekko odziana, miała wzrok utopiony w przestrzeń, czoło pofałdowane. Myśli, które w tej chwili cisnęły się do jej głowy, nie należały zapewne do najrozkoszniejszych; sądzę, że troskała się o jutro, o jutrzejszy chleb dla sześciorga osób.

I wtedy cofnąłem wszystko to, com o niej sądził przez lat sześć; przeprosiłem za niesłuszne podejrzenia i powiedziałem do niej w cichości serca mego najpiękniejsze słowa, na które mnie stać było. Rzekłem do niej w myśli:

— Tyś prawdziwą żoną i matką!

do Rosyi. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Komitet muzeum narodowego odbył w piątek posiedzenie pod przew. wiceprezydenta Chylińskiego, na którem uchwalono budżet dla muzeum narodowego na r. 1905.

Zima tegoroczna obfituje w niespodzianki. W listopadzie przestraszyła nas silnym mrozem, potem przyszła odwilż i błoto. Obecnie od kilku dni mamy znowu mróz, śnieg jednak nie pada. Natomiast w całej Europie zachodniej (a nawet i w Ameryce) padają ciągłe śniegi przy gwałtownych burzach i nagłych spadkach temperatury.

W Anglii panują takie zimna, jakich w tym kraju oddawna nie bywało. W ubiegłą środę w Londynie śnieg z nagłym mrozem sprawił taką gołoledź, że ruch uliczny miejscami zupełnie był wstrzymany. W niektórych miejscowościach Anglii szalała burza ze śnieżnemi zawiejami. Pociągi krążyły ze znacznem opóźnieniem, a nawet stawały przed zaspami, czekając na oczyszczenie toru. Zaspy śnieżne w Anglii są bardzo rzadkiem zjawiskiem.

Do Wiednia donoszą, że przed kilku dniami express południowy ugrzązł w zaspach. Pod Insbruckiem śnieg padał bez przerwy 36 godzin i tak zasypał okolicę, że na drogach zwykłych i kolejach ruch został wstrzymany, przewodniki telegraficzne i telefonowe przerwane.

We Francyi zimna srodze dokuczają ubogiej ludności. W Paryżu zmarzło na śmierć kilka osób.

W Belgii również panują zimna i śniegi. W pobliżu Antwerpii spadły śniegi w takiej obfitości, że wstrzymały zupełnie żeglugę. Kilka statków poniosło poważne uszkodzenia.

Na wybrzeżach Hiszpanii śniegi wyrządziły wielkie straty. W Ferrolu burza poprzewracała latarnie elektryczne, zatapiając całe miasto w ciemnościach. W Rumunii tysiące sztuk bydła padło ofiarą burzy. W niektórych miejscowościach ludność po trzy dni nie opuszczała domów.

Najwyższy szczyt. Od jednego z naszych szanownych abonentów, p. M. S., otrzymujemy następującą interesującą notatkę:

W nrze 268 „Nowin" doniesiono według nowszych naukowych badań angielskich, że najwyższy szczyt w górach Himalaja, nazwany przez Anglików „Everest", jest zupełnie odrębny od szczytu Gaurisankar, który, jakkolwiek o 1.697 m. niższy, uczeni niemieccy za jedno z Everestem uważali. Otóż zajmującem będzie przy tej sposobności dodać, że wymieniony Mount Everest, najwyższy punkt na kuli ziemskiej, wznoszący się 8.840 m. ponad średni poziom mórz, a 18.300 m. ponad największą wklęsłość powierzchni ziemi (na dnie Oceanu Spokojnego), przewyższa o 1.870 m. najwyższą w południowej Ameryce Aconcaguę (w Chili), zaś o 2.530 m. szczyt Chimborasso, również w Andach położony, — o 2.840 m. najwyższy szczyt Afryki Kilimandżaro, — o 3.210 m. najwyższy szczyt Kaukazu: Elbrus, — o 3.320 m. najwyższy punkt Ameryki północnej: Mount Elias w Kordylierach, — o 4.030 m. najwyższy szczyt Europy: Mont Blanc, — o 4.030 m. najwyższy punkt w Oceanii: Manna Kea (Polinezya, Hawaii). — Szczyt Mount Everest wznosi się 4.673 m. ponad Jungfrau, — 5.043 m. ponad Gr. Glockner, — 6.177 m. ponad Garłuch tatrzański (Gierlach), — 6.534 m. ponad Świnnicę, — 6.940 m. ponad powszechnie u nas znany Giewont i 7.082 m. ponad Babią Górę, której wzniesienie ponad poziom morza wynosi 1.758 m. — Od Mont Everest leżą niżej o 8.000 m. Krupówki w Zakopanem, — o 7.790 m. sanatoryum w Zakopanem, — o 8.434 m. klasztor w Kalwaryi Zebrzydowskiej, — o 8.442 m. Wysoki Zamek we Lwowie, — o 8.634 m. Kraków, — o 8.670 m. Wiedeń, — o 8.763 m. Warszawa, t. j. brzeg Wisły w Warszawie, który wznosi się tylko 77 metr. nad poziom morza.

Z teatru miejskiego. Repertuar przyszłego tygodnia jest następujący: Wtorek „Damy i huzary". komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry (występ K. Kamińskiego). Środa „Demon ziemi", dramat w 4 aktach F. Wedekinda (przedstawienie po cenach zniżonych). Czwartek o godz. 3 po południu „Kopciuszek", widowisko fantastyczne, przerobił A. Walewski (przedstawienie popularne dla dzieci), o godz. 7 wieczór „Intratna posada", komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego (występ K. Kamińskiego). Sobota „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermana (występ K. Kamińskiego).

Wieczór Mickiewiczowski urządza Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w poniedziałek 19 bm. w teatrze miejskim. — Współudział wezmą między innymi: znakomity śpiewak p. Bandrowski i ulubienica krakowskiej publiczności p. Wanda Siemaszkowa. Akademicy odegrają uscenizowaną przez Baumfelda „Grażynę" A. Mickiewicza, dotąd jeszcze nigdzie niewystawioną. Dochód w dwóch trzecich częściach przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. Ceny miejsc operowe (podwyższone o 50%). Bilety można wcześniej nabywać w Czytelni akademickiej (Sławkowska 12 I. p.) od godz. 11—1 w poł. i 5—7 wieczór.

Bazar gwiazdkowy. W myśl hasła, głoszącego obronę przemysłu krajowego, koło I. pań Tow. „O własnych siłach" nie odstępując od tradycyi wystaw gwiazdkowych, zorganizowawszy się w odpowiedni komitet, postanowiło w tym roku urządzić „Bazar gwiazdkowy", który po otrzymaniu odpowiedniej liczby zgłoszeń, dnia 15 grudnia zostanie otworzonym.

Komitet zwraca się do W. P., prosząc o współudział w „Bazarze" przez nadesłanie wyrobów swoich. Zgłoszenia przyjmuje się do 10 grudnia pod adresem: Komitet „Bazaru gwiazdkowego" w Krakowie, ul. Szpitalna 7. Warunki przyjęcia: Za metr kwad. na stole 4 kor., za sprzedaż wyrobów przez komitet 20% od sprzedaży.

Bliższych informacyi udziela komitet w lokalu „Czytelni dla kobiet" (Kraków, ul. Jagiellońska l. 5) codziennie od godz. 6 do 7 wieczór.

W Towarzystwie Miłośników Cytry odbył się wczoraj wieczorek, o bardzo urozmaiconym programie. Szczegółowe sprawozdanie z braku miejsca odkładamy na później.

Sprawa Balickiego. Na piątkowem posiedzeniu izby radnej w sądzie kraj. karnym uchwalono Balickiego z więzienia śledczego nawet za kaucyą nie wypuścić.

Wiadomość zatem, podana przez dzienniki lwowskie o rychłem wypuszczeniu na wolność Balickiego, okazała się nieprawdziwą.

Sprawa Angelusa. W najbliższych dniach ogłosi sąd kraj. karny za pośrednictwem dzienników odezwę do poszkodowanych aby zgłaszali się do sędziego śledczego.

Nie ufaj każdemu! Salomon Helcel, szynkarz i trafikant w Podgórzu, nie mając nikogo posłać po tytoń do głównej trafiki, zawołał służącą z tego samego domu. Maryę Czyszczanik i dając jej kwotę 85 koron, prosił o pobranie tytoniu. Czyszczanik chętnie zgodziła się na to, ale jak wzięła pieniądze tak więcej nie wróciła. Ma ona 28 lat i znana jest policyi, jako włóczęga. Poszkodowany uwiadomił policyę, która wdrożyła poszukiwania za nieuczciwą służącą.

Ulica Mostowa nie jest benjaminkiem magistratu krakowskiego, bo ulica nie jest całymi tygodniami zamiatana, a kupy błota i śniegu żebrzą już oddawna litości mioteł i łopat. Przypominamy więc magistratowi o istnieniu tej ulicy w Krakowie.



Generał Nogi, głównodowodzący oblężniczą armią japońską pod Portem Artura.

Nieszczęśliwy kolporter. Szan. Czytelnicy nasi zauważyli może na ulicy starszego mężczyznę w ciemnych okularach, który wolnym, ostrożnym krokiem przesuwa się wzdłuż muru ze sporą paczką „Nowin" pod pachą?

Dotknięty ciężką, nieuleczalną chorobą oczu Tomasz Baranowski (nazwisko kolportera) w sprzedaży gazet znajduje jedyne źródło utrzymania dla siebie i dla chorej żony; miał stałych odbiorców, którym co dziennie zanosił numer. Ale nieszczęśliwy człowiek ślepnie coraz bardziej i z trudnością tylko zdoła podołać zadaniom roznosiciela, ledwo że znajdzie drogę do administracyi...

Świadectwo, jakie mu wystawił prof. Wicherkiewicz, stwierdza zwyrodnienie barwikowe oczu i atropię nerwu ocznego, chorobę nieuleczalną i postępującą ciągle.

Nieszczęśliwego człowieka, który nie chce żebrać, lecz uczciwie pracować, a który tak ciężko dotnięty został ręką losu, polecamy miłosierdziu naszych szan. czytelników, tembardziej, że obecnie i żona jego jest złożona ciężką chorobą a dawniejsi dobrodzieje, n. p. ks. kan. Skrzyński, poumierali. Składki na tego istotnego biedaka, godnego litości, przyjmuje administracya „Nowin".

Skradziony wóz z parą koni. Paweł Jędrczyk, gospodarz z Bieńczyc, doniósł tutejszej policyi, że niewiadomy sprawca skradł mu wóz, zaprzężony w 2 siwe klacze, łącznej wartości 400 koron. Jędrczyk pozostawił wóz z końmi na placu Wielopole, między innemi furami, a sam poszedł za sprawunkami do miasta. Gdy wrócił, wozu swego już nie zastał, a wszelkie poszukiwania i dopytywania nie przyniosły żadnego rezultatu. Wóz był o 2 półkoszkach. Poszkodowany mieszka w Bieńczycach l. 44.

Ozdoba plant dietlowskich. Wszystkie budynki po wystawie metalowej i oparkanienie rozebrano nareszcie po kilku miesiącach, pozostawiono tylko rotundę, w której będzie dawał przedstawienia cyrk Sidolego i bramę wchodową (podobno w stylu zakopiańskim) przy wejściu do plant. Dlaczego pozostawiono tę bramę, niewiadomo. Za ozdobę plantom służyć nie może, bo zbudowana jest bez żadnegn smaku artystycznego, a do tego zalepiona starymi plakatami i resztkami zeschniętych girland świerkowych. Chyba, że

ma być trwałym pomnikiem urządzenia wystawy, choć co prawda o drewnianych pomnikach mało dotąd słyszeliśmy. Złośliwi twierdzą znów, że bramę tę nabyło „znane z ruchliwości“ Towarzystwo upiększenia miasta, aby choć w ten sposób zaznaczyć swą troskę o europejski wygląd Krakowa. Najprawdopodobniejszym jest domysł, że brama ta ma być łukiem powitalnym na przyjazd cyrku. Możeby ci, do kogo to należy, wyjaśnili i rozstrzygnęli tę zagadkę, a w takim razie podzielimy się natychmiast tą wiadomością z naszymi czytelnikami.

Przez pomyłkę. P. Stefan Chenik, profesor gimn. IV., doniósł policyi, że jakiś ajent handlowy, który przybył do poczekalni profesorskiej tego gimnazyum z różnymi prospektami na książki, wychodząc, zabrał mu nowy kapelusz, a zostawił swój stary.

Desperat. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do Kaspra Mendla, 42-letniego robotnika kolejowego, zamieszkałego przy ul. Grzegorzeckiej, który po raz drugi usiłował odebrać sobie życie. Niedawno temu chciał poderznąć sobie gardło, ale się tylko nieznacznie pokaleczył, obecnie znowu powtórzył to samo, ale i teraz skończyło się tylko na pokrwawieniu. Powód tego powtórnego usiłowanego samobójstwa również nieznany.

Amator śmietanki. Władysław Samolej, karany już kilkakrotnie za kradzież, skradł w towarzystwie dwóch wspólników, dotąd niewyśledzonych, kobiecie wiejskiej, sprzedającej mleko na Wolnicy, naczynie blaszane ze śmietanką i uciekł. Po pewnym czasie powrócił znowu na ten sam plac, po nowy łup. Wtedy rozpoznany został przez kobiety i przychwycony. Samolej wypierał się jednak na policyi z całą stanowczością kradzieży i twierdził, że on woli kieliszek wódki, niż cały dzban śmietanki. Aż do stwierdzenia jego wątpliwej prawdomowności, zatrzymano go w areszcie śledczym.

Rabunek. W nocy z 2 na 3 bm. kapral policyjny, Krawiec, usłyszał kilka strzałów w ul. Krzywej, wobec czego natychmiast tam się udał i przytrzymał tutaj robotnika, Zygmunta Wota. Wot, zapytany o powód strzelania, podał, że wraca z roboty z Prus i przed kilku godzinami przyjechał do Krakowa. Z dworca udał się do szynku Weindlinga przy ul. Lubicz, gdzie przyczepił się do niego jakiś nieznany mu człowiek, wyglądający na robotnika, który podczas rozmowy, gdy Wot oświadczył, że szuka noclegu, przyrzekł zaprowadzić go na nocleg do swojego znajomego. Wot zgodził się na to, a gdy wyszedł z szynku, nieznajomy w towarzystwie jakiegoś drugiego mężczyzny począł go prowadzić ku rogatce. W ten sposób przybyli na ul. Krzywą; tutaj Wot oświadczył swoim towarzyszom, że dalej nie pójdzie. Wówczas jeden z towarzyszących mu mężczyzn uderzył go silnie ciężką okutą laską w ramie, a następnie chwycił go ręką pod gardło. Wot jednak zdołał wyciągnąć z kieszeni nabity rewolwer i strzelił nim ręką trzykrotnie w powietrze, przyczem zranił się w palec dwoma strzałami. Napastnicy, przestraszeni strzałami, zbiegli. Wot podał, iż jeden z napastników i to ten właśnie, który go uderzył i chwycił pod gardło, miał duży, biały kij. Przy zmianie posterunku policyjnego w okolicy ul. Krzywej i Filipa, kapral policyjny opowiedział to zajście kapralowi pol. Maryniakowi. Około godziny 2 w nocy spostrzegł Maryniak na pl. Matejki tegiego mężczyznę z białym kijem. Natychmiast przystąpił do niego i przyaresztował go rzekomo za włóczęgostwo. Gdy przyszli na Mały Rynek, aresztowany szarpnął się i uderzył Maryniaka z całej siły laską w głowę. Maryniak jednak, wydobywszy szablę, ciął nią aresztowanego w rękę, uprzedziwszy w ten sposób drugie uderzenie. Z wielkim trudem udało się następnie Maryniakowi zaprowadzić aresztowanego do dyrekcyi policyi, gdzie spisano z nim protokoł. Rabuś podał, że nazywa się Iwan Mykołyk, liczy lat 26, a „kryminał i festung, to mu nie nowina“. Przy rewizyi znaleziono przy nim paszport, wystawiony na nazwisko Mikołaja Okpisza, oraz różne papiery legitymacyjne, opiewające na 3 różne nazwiska. Śledztwo co do osoby aresztowanego, który wygląda na bardzo niebezpiecznego ptaszka, jest w toku.

Gwiazdka
dla brańców polskich w Japonii.

Ilu jeńców i rannych Polaków znajduje się w Japonii? Dokładnej liczby podać jeszcze nie możemy. Rząd japoński zarządził, żeby w spisach jeńców zaznaczano dokładnie narodowość i religię, oraz, żeby Polakom katolikom wyznaczano osobne kwatery, nie mieszając ich z Rosyanami, Syberyjczykami, Gruzińcami i t. d. Polacy mają już osobne schroniska w miastach Matsujamie i Fukucyamie, księży katolickich, (między niemi są i Japończycy!) i prowadzą kuchenny menaż pod własnym zarządem Z aktów urzędowych w biurze jeńców ministerstwa wojny, dzięki podjętym przez nas odpowiednim staraniom otrzymywać będziemy dokładne **wykazy jeńców polskich**. Nadesłano nam już dwie pierwsze listy, które obejmują osób 197, między niemi wyższych i niższych oficerów Polaków 17, reszta szeregowcy. Domniemana liczba jeńców Polaków dochodzi do 1500. Odpisy z pierwszych urzędowych list udzieliliśmy dziennikom warszawskim, które je ogłaszają, i tym jedynie sposobem ludność polska w Królestwie i na Litwie dowiaduje się o losie członków swoich rodzin. Trzeba o tem pamiętać, że poczta z Tokio do Krakowa idzie 5 tygodni. Dlatego też przesyłkę **gwiazdki dla jeńców** musimy o ile możności przyspieszyć, ażeby ją bodaj koło nowego roku otrzymali.

Dzięki ofiarności osób prywatnych, księgarń i instytucyi zebraliśmy już sporą ilość odpowiednich wydawnictw, czekamy tylko jeszcze na narodowe kalendarze Wojnara, które niestety jeszcze nie wyszły, ale które lada dzień ukazać się powinny.

W dalszym ciągu nadesłali do naszej administracyi dla jeńców polskich we Fukucyamie:

WP. Józefa M.: 3 książki treści religijnej i 4 patryotycznej.

WP. Nizińska: 1 książkę.

WP. Stanisław Cyrankiewicz: kilkadziesiąt książek treści patryotycznej.

WP. Olszewski: 7 książek.

WP. Józef Zasiura: 13 książek.

WP. Machnicki: kilkanaście książek różnej treści.

Hr. Dzieduszycka: kilkanaście książek treści religijnej.

Hr. Starzeńska: kilkanaście książek treści religijnej.

WP. Z. Cygnarowicz: 14 książek treści patryotycznej.

WP. Bronisław Niechuła, uczeń II-giej klasy wydziałowej: kilkanaście książeczek różnej treści.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie: 23 książki różnej treści.

Księgarnia B. Połonieckiego we Lwowie: paczkę cennych książek różnej treści.

Księgarnia H. Altenberga: paczkę cennych książek różnej treści.

Składki w pieniądzach złożyli:

WP. Uzarska: 1 koronę; razem z poprzedniemi, składki w pieniądzach wynoszą 17 koron 50 halerzy.

Sprostowanie: W spisie ofiarodawców, zamieszczonym we wczorajszym numerze, zaszła pomyłka, mianowicie książki, dostarczone nam przez p. Żółkowskiego, pochodzą od pni Tałasiewicz.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ciągłe potyczki nad rzeką Szak nie mają większego znaczenia, natomiast pod Portem Artura nadszedł już decydujący moment. Zajęcie „wzgórza 203 metrów“ pozwala Japończykom bombardować wprost miasto i przystań. Gen. Stössel nadarmo próbował szturmem odebrać tę pozycyę, a ostatnie telegramy donoszą, że Japończycy wciągają już na ten pagórek ciężkie działa. Działa te będą skierowane z kolei przeciwko potężnym fortyfikacyom góry Stołowej. Dopiero po upadku tych fortów dzielny obrońca Portu gen. Stössel będzie zmuszony do kapitulacyi.

Port Artura.

Tokio. Zdobycie wzgórza „203 metrów“ jest doniosłym wypadkiem. Japończycy oddaleni są od portu o 5 mil angielskich, od miasta tylko o 3 mile. Z wzgórza widać dokładnie port. Atak Japończyków był tak niespodziany i tak gwałtowny, że Rosyanie, uciekając, zostawili na wzgórzu 10 dział nieuszkodzonych, które Japończycy zaraz skierowali na miasto.

Car.

Petersburg. Jak słychać, car Mikołaj uda się d. 14 bm. do Mińska, Sumy i Armavir, aby dokonać przeglądu wojsk, odjeżdżających na front boju.

Wieden. Tutejszy ambasador rosyjski, hr. Kapnist, zmarł na raka.

Belgrad. Cały gabinet serbski (Gruicz) podał się do dymisyi z powodu, że skupczyna odrzuciła żądanie wydania sądom posła Ilicza, który ogłosił antywojskowe artykuły. Utworzony będzie prawdopodobnie gabinet koalicyjny z Passiczem na czele.

Wstrętna interpelacya Młodoczechów.

Wiedeń. Moskalofilizm czeski ładne wydaje owoce. Młodoczech Brzeznovsky zamierza wnieść interpelacyę w Radzie państwa z powodu masowych dezercyi z Rosyi i z powodu utworzenia się komitetów opiekuńczych w Krakowie i we Lwowie, w czem moskalofilski Czech widzi „naruszenie neutralności“. (Czech staje tą interpelacyą zupełnie na równi z Prusactwem!).

Z Finlandyi.

Helsingfors. Dziennik urzędowy donosi: Jenerał gubernator zawiadomił senat o zarządzeniu cara, aby osobom wydalonym z Finlandyi, które wybrano posłami na sejm i naczelnikom rodzin szlacheckich, którzy należą do sejmu, pozwolono aż do końca sejmu pozostać w Finlandyi i brać udział w obradach, car uznał bowiem, że udział w obradach sejmu jest według ustawy nie tylko prawem, lecz także obowiązkiem.

Pojedynek Jauresa z Derouledem.

Paryż. Przywódca socyalistów francuskich, Jaures, wyzwał na pojedynek Deroulede'a, z powodu artykułu dziennikarskiego, w którym Deroulede zarzuca Jauresowi, że wprowadził w błąd sumienie narodowe przez napisanie krytycznego artykułu o Joannie d'Arc.

„Libre Parole“ ogłasza telegram Derouleda, w którym ten oświadcza, iż przyjmuje wyzwanie na pojedynek ze strony deputowanego Jauresa.

Największy skład
Peleryn Zakopańskich
od deszczu—ciemnych i białych
995 poleca 4—60
po bardzo niskich cenach
Bazar Krajowy w Krakowie
Rynek główny, róg ul. Brackiej
wprost odwachu.

Jubiler B. ARMATOWICZ
Kraków Rynek główny l. 18.
SKŁAD WYROBÓW
ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych
w największym wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi
sumienna i punktualna
CHINSKIE SREBRO po cenach
1276 fabrycznych na składzie.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej I. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 18
poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-750).

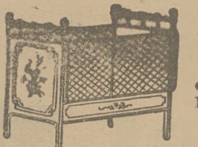
Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn **Singera i Central Bobbin**, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, a mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 26/8 1886 itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory do używania nazw **Singer i Central Bobbin** się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej. — Nie mając żadnych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

SCHAMPOOING PETROLE
495 ?
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

KRAWATY w najnowszych fasonach i deseniach
poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości.
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Wartościowy podarunek na gwiazdkę
otrzyma **każdy**, kto w czasie od 1-go Grudnia do 1-go Stycznia zaopatrzy się u nas w garderobę męską i dziecięcą po cenach **bardzo tanich oryginalnych fabrycznych** a mianowicie:
Ubranie maryn. najlep. **jakości** wiedeński krój bez zarzutu poręcz. . . . . od zł. 8·— i wyżej
Palto zimowe najlep. jakości wied, krój bez zarzutu poręcz. . . . . od zł. 11·50 i wyżej
Spodnie zimowe najlep. jakości wied. krój bez zarzutu poręcz. . . . . . zł. 2·50 i wyżej
By się **każdy** mógł przekonać o naszych **bardzo tanich**, bezkonkurencyjnych **cenach** i o naszej **rzetelności** prosimy uprzejmie o liczne zwiedzanie naszego bogato zaopatrzonego **składu fabrycznego.** 1—10
Dom Eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych **Kraków, Grodzka 31**

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek L. 8
Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
1137 poleca
Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

NA RATY


tygodniowe lub miesięczne od 1 korony zaczęty można nabyć **maszyny Singera** do szycia i haftu, **dywany, portyery, chodniki, kapy na łóżka, płótna, lustra, obrazy, zegary, zegarki i meble blaszane** we wielkiem wyborze.
Ceny bardzo przystępne.
AR NOLD FALLEK
1073 w Podgórzu
Rynek gł. l 10 I piętro.

Stróżostwa
poszukuje od 15. grudnia b. r. w Krakowie **stróż żonaty bezdzietny** wiadomość **cechowej stajni rzeźnickiej przy szlachtuzie, Grzegóżki.**

Sprzedam gramofon
doskonały z płytami za cenę najprzystępniejszą. Oglądać można ul. Kolejowa Nr. 7.

Zaopatrzyłem swój skład fortepianów
doborowych w nowe i używane fortepiany, pianina, fisharmonie oraz argstony dużych rozmiarów z nutami. 1236
Sprzedaję po możliwie nisk. cen.
Zygmunt Raba
fortepianista stroiciel,
ulica św. Jana L. 13.

Bardzo ładne
„JAMNIKI“
już odchowane 1237
są do sprzedania
ul. Siemiradzkiego l. 5, (parter)

ADAM PIASECKI
Na św. Mikołaja
poleca wielki wybór cukrów, herbatników.
Pierniki własnego wyrobu.
Mikołaje, czekolady z różnych firm krajowych i zagranicznych i wiele innych podarków.
Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński, **Długa l. 10,**
1214 w Krakowie. 1—8

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
DO AMERYKI PRZEZ TRYEST

Jazda **przez Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach
Zjednoczone, austryackie akcyjne Towarz. Żeglugi parowej w Tryeście
„Austro Americana“
Jako **jedyne** austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia ajencyi i zastępstw, ustanowiło
Jeneralną Ajencyę dla Galicyi i Bukowiny
i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencyj.
Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności, przez austryacki port TRYEST.
Towarzystwo i tegoż ajenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i **otrzymywali** możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.
Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych** w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.

✖ Na Sw. Mikołaja! ✖
Sławne z dobroci **PIERNIKI**
1202 poleca 1—16
Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego w Krakowie
Bracka 7. Telefon 498

W Krakowie
i po większych miastach zachodniej Galicyi
przyjmujemy **zastępców i agentów**
pod bardzo korzystnymi warunkami
Pisemne lub ustne zgłoszenia
do dyrekcyjnej filii Towarzystwa
im.
„GIZELI“
Kraków, Floryańska 13.

Zupełna wyprzedaż
OBUWIA
wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na Rynek 12
Z poważaniem
Sam. Messer.

Magazyn Mód
R. BEDNARSKA
Floryańska 44. 974
poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach 974

Telegram z Paryża
do Hofmanna, Sukiennice l. 17,
1119 w Krakowie. 2—30
Dziś najmodniejsze tylko granaty.

Z okazyi Gwiazdki.

Taniej niż zwykle sprzedaje przez cały miesiąc GRUDZIEŃ.

Wszelkie materye wełniane i jedwabne na suknie damskie

oraz

KONFEKCYĘ DZIECIĘCĄ.

1288 1—8

Towary modne i zupełnie świeże a nie wysortowane.

Józef Massar

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 15.



Największy wybór. Dużo Nowości.

Na drzewko!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2—12 koron. Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów) szkła, papieru, waty i żelatyny. Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. Girlandy złote, srebrne i kolorowe. Aniołki i lampiony na drzewko, Szopki, Stajenki. Pozłótkę złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. Lichtarzyki ozdobne i zwykłe. Przyrządy do zaświecania i gaszenia. Świeczki woskowe i stearynowe kolorowe, gładkie i karbowane. „Nowość“! Świeczki elektryczne. Stoczki.

Jako podarek!

Mydła i perfumy w eleganckich kasetach po rozmaitych cenach Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 centów, Perfumy, Wodę kolońską, Pudry i Mydła krajowe, francuskie, angielskie i wszelkie przybory toaletowe. Szachy, Szachownice, Domina i różne gry towarzyskie.

Łyżwy śniegowe „Ski“.

Zabawki klockowe budowlane z fabryki krakowskiej J. Janikowskiego.

Polecają po cenach najtańszych:

Na gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Sp., Zabawki i lalki gumowe dla dzieci. Piłki gumowe, salonowe Przyrządy gimnastyczne pokojowe. Tennisy pokojowe „Ping-Pong“. Aparaty „Iedal“ Family Gymnasties. Farby artystyczne. Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i napryskiwania. Przedmioty z drzewa i terakoty do malowania. Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie z wzorkami. Kasetki do robót piłeczkowych.

REIM i Sp., Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

Cenniki darmo i opłatnie. — Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Każdego czasu przyjmę

pp. Studentów lub pp. Studentki,

na mieszkanie z całem utrzymaniem, na żądanie osobny pokój, cena przystępna. Informacyj udzieli z grzeczności Wiel. Pułczyński, ulica Długa. 1242

WYROB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zieln

poleca w wielkim wybor obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 1258

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, - w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

SKŁAD PIWA ŻYWIECKIEGO

z Arcyksiążęcego browaru

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci z dostawą na żądanie do domu

11 flaszek piwa cesarskiego kor. 2 hal. 10

11 flaszek piwo marcowego kor. 2 hal. 50

PORTER

nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 41 hl., mała 33 hl.**

ALE znakomite jest ang. słodkie i bardzo wzmacniające w cenie jak porter

GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE

Ludwik Lazar

ul. św. Anny L. 3, Telefon 423.

Obok **składu** urządzone są pokoje do śniadań z piwem żywieckiem na szklanki. 1226

Dla **NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE**



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

[POL]ECAMY TAKŻE [SPE]CYALNE WINO **DLA DIABETYKÓW**

Kawa palona

wyborna w smaku, mocna, gruboziarnista

funt 84 cnt.

najlepsza gospodarska

funt 70 cnt.

Wszystkie kawy są codzień świeżo palone

Szarski i Syn w Krakowie.

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

KALOSZE

oryginalne petersburskie i ryglskie

Spinki. Szelki. Podwiązki. Pantofle.

w wielkim wyborze, poleca

Anast. FRONCZ Kraków Floryańska 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie